Nr. 175 Kraków, środa 1 sierpnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2, I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Dalszy pochód na Wschód.

Przekroczenie Zbrucza na szerokości 50 km. — Rosya rezygnuje z rewizyi celów wojennych? — Gwałtowne walki we Flandryi.

Tragedya polskich żołnierzy w szeregach rosyjskich i jak ją wyzyskały denuncyacye.

Ze Stanisławowa donoszono już dawniej, że oddział ułanów polskich z armii rosyjskiej do ostatka bronił miasta przed rabunkiem kozactwa i nie chciał się cofnąć po otrzymaniu odnośnego rozkazu, aby mieszkańców nie porzucić na ich łup.

Oddziałowi temu następnie kazano nietylko osłaniać odwrót rosyjski, ale słano go do szalonych kontrataków na ukryte karabiny maszynowe.

W sześćset koni ruszyli cwałem, a powróciło ich ku Tyśmienicy zaledwie 120 — i to w większości rannych.

Tym, którzy legli w strasznej walce — i w tej rozterce duchowej, kiedy, nie czując się zgoła jednością z armią rosyjską, jeno czując, że są Polakami i broniąc ludności polskiej przed rozbojem — równocześnie wzdragali się złamać przysięgę wojskową lub narazić na zarzut tchórzostwa — ludność Stanisławowa, pomnąc ich ochronę i pomnąc, że dla niej zdecydowali się trwać na rozpaczliwym posterunku, chciała wyrazić swoje głębokie współczucie i sprawiła uroczysty pogrzeb jednemu z ułanów, który zginął na ulicach Stanisławowa.

Stało się to za zezwoleniem komenderującego generała pruskiego, Litzmanna, który zgodził się zarazem na traktowanie wziętych do niewoli ułanów ze szczególnymi względami i na odszukanie wszystkich poległych i dopuszczenie sprawienia im uroczystego pogrzebu.

Korespondent stanisławowski „Ill. Kur. Codz." przytacza zarazem list rannego dowódcy ułanów polskich, Mościckiego, wręczony burmistrzowi Stanisławowa.

List, w którym po tłómaczeniu się, jak pojęcie obowiązku żołnierskiego, uwięziło ich przy armii rosyjskiej — płynie deklaracya czci i miłości dla Polski i wyrazy nadziei, że kiedyś wszyscy rozproszeni synowie Polski przy niej swe miejsce odnajdą...

Nie świadom ostatnich smutnych zajść w kraju — rotmistrz Mościski śle równocześnie wyrazy hołdu dla T. Rady Stanu, uznając jej powagę, oraz powitanie „Czołem" „przewodnikowi i budzicielowi militarnego, a rycerskiego ducha Polaków, generałowi Piłsudskiemu — wiernemu synowi ojczyzny."

Oto krótki obraz tragicznej doli owych ułanów: strasznego losu żołnierzy polskich, słanych na śmierć — w najgłębszej rozterce ducha... Trzecia, choć nierówne one, to była szalona szarża jazdy polskiej — ale w jakże innych warunkach psychicznych, niźli owa opromieniona sławą Somo-Sierra, gdzie elektryzował żołnierza wódz nad wodze, za którego szedł gwiazdą — Napoleon; niźli Rokitna, gdzie rozkaz, żądający tak piorunującego wysiłku, padał jednak na grunt rwących się do walki z Moskwą legionistów.

Tu nic nie przyświecało pędzącemu na zgubę hufcowi... Tu czuł się on rozpaczliwie samotnym — tu krew zalewała mu mózg na myśl, że nosi wspólny mundur z tymi, którzy pożogą i zniszczeniem znaczą swój odwrót z ziemi, z którą się czuje solidarnym!

* * *

Ale teraz przejdźmy od tego ponurego obrazu, od **tych krwi kałuż do — niestety — koniecznej potrzeby reagowania na kałuże błota.**

Wiemy, jakie denuncyacye wyrosły z wiadomości, iż żołnierze polscy w Rosyi hołd swój składali Piłsudskiemu i jego wództwo moralne proklamowali.

Mamy przed sobą teraz — już po internowaniu komendanta — wyszły numer „Teki", organu L. P. P., piszącego tem „swobodniej", t. j. cyniczniej, ponieważ wydawany jest konspiracyjnie.

Organ ten pyta się z całym bezwstydem, jak mówić o denuncyacyach, skoro zarówno „Naprzód", jak wydawnictwa, stojące blisko C. K. N., n. p. „Z dnia" podawały też same informacye.

Podawały je, niewątpliwie, ale **nikomu, zdrowemu moralnie, nie przychodziło na myśl, iżby takie wieści jakikolwiek cień rzucały na postać Piłsudskiego**, przeciwnie, te wieści świadczyły,

iż żołnierz polski coraz bardziej, coraz tęskniej zarazem czuje się **emigrantem wśród armii Rosyi, że buduje sobie idealną samotnię, w której duma o Polsce i którą zdobi myślą o polskim wodzu**

Denuncyacya polegała na tem, że tym wieściom podsuwano donosicielskie interpretacye, że to się działo tak długo, tak systematycznie, aż na te głosy zwróciła się uwaga władz okupacyjnych.

Chyba to najlepiej poświadcza „D. Warsch. Ztg."

A najdotkliwszym policzkiem dla oszczerstw denuncyantów, dla fałszu przez nich szerzonego, choćby ten ustęp listu rotmistrza Mościckiego, w którym on, wspominając o Piłsudskim, równocześnie wyraża hołd T. Radzie Stanu.

Idąc za komentarzami denuncyantów, wypadałoby i T. Radę Stanu uważać za skompromitowaną temi słowy.

Po konferencyi paryskiej.

Oficyalne sprawozdanie podające uchwały ukończonej konferencyi rządów koalicyjnych w Paryżu, które streszczają się w formule końcowej rezolucyi, że państwa sprzymierzone są zdecydowane wówczas dopiero broń złożyć, gdy uczynią niemożebnym powtórzenie się niemieckiego napadu, oznacza — jak konstatuje korespondent „Berl. Tgblt." — odrzucenie pokojowej rezolucyi parlamentu niemieckiego. Charakterystyczny jest komentarz „Tempsu", który niemiecką rezolucyę chce uważać jako wojenne wyzwanie, powołując się na to, że ustępy mowy kanclerza Michaelisa o zabezpieczeniu niemieckich granic i zabezpieczeniu wolności gospodarczego rozwoju Niemiec w całym świecie, przyjęte zostały przez parlament demonstracyjnymi oklaskami.

Lloyd George w rozmowie z paryskimi dziennikarzami podniósł, że Anglia posiada 5 milionów żołnierzy i pół miliona marynarzy. Gdy będzie potrzeba, Anglia zdobędzie się na jeszcze więcej wysiłków, aby wspierać sojuszników. — Bliższych wyjaśnień co do odbytej konferencyi nie udzielił, z czego wnioskować należy, że rząd angielski czeka na wynik szalejącej obecnie bitwy we Flandryi, aby nieco jaśniej wypowiedzieć się co do swych celów wojennych i zamiarów.

Dokoła Sztokholmu.

Sztokholmska „Politiken" publikuje protest kilku partyi, grupujących się koło zimmerwaldczyków przeciw konferencyi, zwołanej przez „socyaln. patryotów" do Sztokholmu, jako **skierowanej** przeciw interesom proletaryatu i rewolucyi. Tymczasowy rząd rosyjski jest tak samo tylko zabawką w ręku rządów koalicyi, jak Scheidemanna, Renaudel, Vandervelde i Henderson są narzędziami w ręku swych rządów.

Według „Socialdemokraten" oznacza to **rozłam wśród zimmerwaldczyków,** do których należą dotychczas rozmaite narodowe sekcye, między nimi socyalistyczna mniejszość niemiecka, włoska partya socyalistyczna i angielska partya pracy.

Depesza „Vorwaertsu" z Sztokholmu informuje, że zastępca holendersko-skandynawskiego komitetu, Huysmans i delegat rosyjskiej Rady R. i Ż., Rozanow oświadczyli stanowczo, iż **międzynarodowa konferencya odbędzie się na pewno w kilka dni po połowie sierpnia.**

Rosyjscy delegaci i angielscy socyaliści Henderson, Wardle i Macdonald, którzy przybyli już z Londynu do Paryża, rozpoczęli 29 b. m. obrady z zarządem francuskiej partyi socyalistycznej w kwestyi konferencyi sztokholmskiej i odnowienia stosunków międzynarodowych. We środę odjeżdżają do Rzymu. — W rozmowie z dziennikarzami zaprzeczali delegaci rosyjscy, jakoby bolszewicy ponosili odpowiedzialność za klęskę rosyjską.

„Propaganda bolszewików" a rzeczywistość.

Sztokholmski korespondent „Voss. Ztg." ogłasza informacye, które zaprzeczają, jakoby ministrowie kadeci ustąpili z gabinetu wbrew woli swych kolegów socyalistów z powodu różnic w zapatrywaniach na kwestyę finlandzką i ukraińską i jakoby klęskę militarną Rosyi w Galicyi wschodniej należało przypisywać zdradzieckiej, za pieniądze niemieckie prowadzonej propagandzie bolszewików. Według tychże informacyi już na 2 tygodnie przed dymisyą kadetów minister Ceretteli motywował w Moskwie wniosek, że ministrowie-kadeci muszą ustąpić na rzecz woli ludu. Gdy pałac Taurydzki, gdzie obradował rząd tymcz., otoczony został przez 8000 żołnierzy, Ceretelli i Czernow zdołali uśmierzyć wzburzony tłum dopiero oświadczeniem, że ministrowie kadeccy „właśnie zgłosili swe dymisye, aby władzę nad Rosyą złożyć ostatecznie i wyłącznie w ręce Rady rob. i żołn.

Również nie potrzeba „bylo propagandy agentów niemieckich, aby — jak twierdzi Kiereński — wprowadzić rozstrój w armię rosyjską. Minister wojny na podstawie informacyi musiał dobrze wiedzieć, że cała armia od morza Bałtyckiego aż po Czarne jest już znużona wojną i pragnie pokoju. Wiedział on dobrze, że na ostatnim kongresie Rad rob. i żołn. oświadczył przewodniczący, iż „front miński wypowiedział się przeciw ofenzywie", telegraficzne depesze od komendantów poszczególnych grup wojsk

donosiły mu o wrogim dla niego i dla zamierzonej przez niego ofenzywy usposobieniu żołnierzy. 4 lipca wzbraniały się rezerwy, stojące pod Kamieńcem Podolskim ruszyć na front bojowy. Gdy wezwania Gutora nie skutkowały, na telegraficzny rozkaz Kierenskiego skierowano 2 baterye na buntowników i 5 batalionów piechoty ruszyło przeciwko nim. Po dwóch strzałach szrapnelowych i krótkim ogniu piechoty opór został złamany.

Korespondent przytacza jeszcze inny fakt: Kierenskiemu, odbywającemu na froncie przegląd korpusu gwardyjskiego doniesiono, że 1 pułk grenadyerów gwardyi i 1 pułk pawłowski 2 brygady nie chce przyłączyć się do marszu korpusu na linię bojową. Minister udał się natychmiast do opornych, gdzie przyjęto go chorągwiami z napisami: Wojna wojnie! Precz z Kierenskim i ministrami burżuazyjnymi! — Przemowa jego nie podziałała zachęcająco, a wówczas sprowadzono wierne rządowi pułki i zatoczono baterye.

Wobec wyżej wymienionych faktów — pisze korespondent „Voss. Ztg." — gdzie w grę wchodzą przewodniczący miejscowych Rad rob. i żołn., komendanci dywizyi, pułków, batalionów, delegaci żołnierzy, występujący w imieniu całych pułków, brygad i dywizyi — nie można mówić o „propagandzie bolszewików".

Dalszy rozwój ofenzywy austro-niemieckiej.

Jak z wojennej kwatery prasowej donoszą, starają się wojska austro-węgierskie przez dolinę Mołdawy posunąć w kierunku na Kimpolung. Także w bocznych dolinach Suczawy, Seretu i Czeremoszu twardym mozołem walki zyskuje się teren. Linie biegną teraz mniej więcej od Dorny Watry na zachód od Waleputny, potem na zachód od Fundul Mołdavi przez Breaza wzdłuż górnej Mołdawy, Szipotu, potem przez Wyżnicę, wzdłuż doliny Czeremoszu. Także między Dniestrem a Prutem przeciwnik kilkakrotnie już pobity, stara się wciąż w nowych stanowiskach stawić czoło. Natomiast między Zbruczem a Dniestrem siły Rosyan, dotychczas jeszcze opierające się, zostały złamane.

Wojska rosyjskie ustawiły się obecnie na wzgórzach na wschód od Zbrucza, który wojska sprzymierzone **przekroczyły na szerokim froncie w kilku miejscach.**

Od Zbrucza aż po Czeremosz front okrąża szerokim łukiem okolice Czerniowiec. W tem miejscu czynią Rosyanie wszystko, by uniknąć otoczenia. Najlepsze wojska, „bataliony śmierci" i nowo utworzone rewolucyjne bataliony wolności, równości i braterstwa tam się znajdują. O wzgórza lesiste między Zbruczem a Dniestrem, między Dniestrem a Prutem i nad Czeremoszem walczy się zacięcie.

Wojenny sprawozdawca „Berl. Tgblt." donosi, że dotychczas ofenzywa przyniosła jako łup **wojskom austro-węgierskim 200 dział, wojskom niemieckim 70.**

Na froncie rumuńskim — jak biuletyn rosyjski z 26 b. m. donosi — wojska rumuńskie i rosyjskie posunęły się na zachód od rzeki Susita, przyczem w ciągu walk 24 i 25 b. m. wzięli Rumuni 1000 jeńców i **33 armaty.** Rosyanie zaś około 1000 jeńców i **25 armat.**

Dalszy pochód na Wschód.

Dzisiejszy komunikat donosi:

Z obu stron doliny Casinu uderzył nieprzyjaciel kilkakrotnie wielkimi siłami. Na północ od doliny został bezwzględnie odparty. Na południowych wzgórzach opanował nasze przednie rowy.

W Bukowinie stawiali Rosyanie także wczoraj wielokrotnie znaczny opór. Sprzymierzone wojska walcząc prą naprzód na wschód od linii Jakubeni—Fundul Mołdavi—Szipot. Dywizye, posuwające się przez Kuty, dotarły do górnego Seretu. Między Prutem a Dniestrem został nieprzyjaciel w gwałtownych walkach ze swoich stanowisk na wschód od Śniatyna i na połudn. wschód od Zaleszczyk wyrzucony. Koło Krzywcz na północ od Dniestru zdobyły pułki otomańskie, wypróbowane w waleczności, szturmem nieprzyjacielskie linie.

Nad Zbruczem wymusiły austro-węgierskie i niemieckie wojska na szerokości 50 km. w licznych miejscach przejście na brzeg wschodni. Na Wołyniu pomyślne przedsięwzięcia oddziałów atakowych.

Wojna światowa.

Według doniesień pism paryskich z Piotrogrodu miał rosyjski minister spraw zagranicznych oświadczyć ambasadorom państw koalicyjnych, że **rosyjski rząd rezygnuje z domagania poprzednio zwołania na wrzesień konferencyi dla rewizyi celów wojennych (?),** ponieważ przypuszcza, że opinia publiczna mogłaby zwołanie konferencyi źle tłumaczyć.

„Stockholms Tidningen" przytacza wiadomość z Haparandy, jakoby **Japonia obsadziła całą Mandżuryę.** Także port Władywostok ma być zajęty już przez wojska japońskie.

(Biuro Reutera): Angielski minister amunicyi Churchill wygłosił w Dundee mowę, w której powiedział, że **w najbliższym roku** państwa koalicyi będą posiadały w niebywałej ilości zasoby amunicyjne. Walka toczy się nie o zdobycz ani dla zemsty, ale aby Prusy zostały rozstrzygająco pobite.

Według pobieżnych obliczeń liczba zabitych podczas lipcowych demonstracyi w Piotrogrodzie, Moskwie, Kronsztadzie, Niżnym Nowogrodzie i Pskowie wynosi — jak podaje informacya „Wiener Sonn. u. Mont. Ztg." — **7200 osób.**

Pet. Ag. Tel. donosi, że pełny wydział Rady R. i Ż. przyjął wniosek, oskarżający bolszewików o zorganizowanie rozruchów i o podburzanie do buntu Wszystkie osoby, przeciw którym władze sądowe wdrożyły dochodzenie, mają być wykluczone aż do zapadnięcia wyroku od udziału w posiedzeniach wydziałów wykonawczych.

Według „Voss. Ztg." rząd tymczasowy postanowił zakazać wydawania wszelkich dzienników, piszących przeciw wojnie.

Szwajcarskie pisma przytaczają informacyę „Russkoje Słowo", według której rząd tymczasowy uchwalił wszystkich rosyjskich poddanych polskiej narodowości, którzy przed ogłoszeniem ukazu z 16 marca 1917 r. o niepodległości Polski jako przynależni do nieprzyjacielskich armii dostali się do rosyjskiej niewoli, uwolnić od wszelkiej kary sądowej i wstrzymać wszystkie dochodzenia sądów wojennych w tej sprawie.

Wiadomość tę cytuje wiedeński „Abend".

30 b. m. odbył się w Petersburgu **uroczysty pogrzeb kozaków,** którzy polegli podczas ostatnich rozruchów wojskowych. W pogrzebie wzięli udział wszyscy ministrowie z Kierenskim na czele, ciało dyplomatyczne, wiele deputacyi, garnizon petersburski, różne organizacye demokratyczne i socyalistyczne, reprezentanci armii sojuszniczych, wydział wykonawczy Rady rob. i żołn i rady delegatów włościańskich, członkowie Dumy i t. d. i złożyli na trumnach mnóstwo wieńców.

Biuro Wolffa donosi, że 26 b. m. jedna z niemieckich łodzi podwodnych strzałem torpedowym pogrążyła w kanale angielskim wielki konwojowany przez kontrtorpedowce **angielski krążownik** o 4 kominach, klasy „Dyadem", 11.150 ton.

Z Królestwa Polskiego.

Pobory legionistów niezaprzysiężonych.

Na zasadzie rozkazów generał gubernatorstwa warszawskiego (oddział „Polnische Wehrmacht") wydała Komenda Legionów rozkaz następujący:

1. **Oficerom i żołnierzom, którzy odmówili złożenia przysięgi, należy z dniem 31 lipca wstrzymać wypłatę wszelkiego rodzaju poborów.**

2. Oficerom takim nie należy wypłacić dodatków do strawnego, należących się im w dniu 1 sierpnia za lipiec, lecz wraz ze spisem imiennym, uprawnionych do podjęcia ich, przesłać do Komendy uzupełn. oddziałów piech. Warszawa w Jabłonnie.

3. Ponieważ oficerowie zostają zwolnieni z dniem 31 lipca, **przeto należy wstrzymać również wypłatę ich poborów rodzinnych.**

4. **Kwoty, które należały się szeregowcom i podoficerom w dniu 21 lipca, nie należy wypłacać lub przesyłać im samym, lecz natychmiast wraz z imiennym spisem uprawnionych do odbioru, odesłać do Kmdy obozu jeńców w Szczypiornie pod Skalmierzycami, która zarządzi dalszą wypłatę.**

Nieślubne dzieci i narzeczone poległych.

W maju b. r. ogłoszono postanowienie cesarza, wyrażające ministra sprawiedliwości do przedkładania mu podań o uznanie za ślubne nieślubnych dzieci poległych wojowników przy jak najdalszem uwzględnieniu przemawiających za tem okoliczności. Równocześnie zastrzegł sobie cesarz w takich wypadkach **nadanie matce** nieślubnego dziecka poległego, którą byłaby godna tego, **nazwiska ojca jej dziecka.** W czerwcu wyszło odnośne rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości. Prośbę taką wnosi się do cesarza przez sąd powiatowy, który prowadzi opiekę nad dzieckiem nieślubnem. Obecnie wyszło rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie nadania nazwiska ojca nieślubnego, a poległego na wojnie matce nieślubnej jego dziecka.

Przez wojowników rozumie się nietylko żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, rezerwy, pospolitego ruszenia i żandarmeryi, lecz także osoby, powołane do świadczeń wojennych. Jest rzeczą obojętną, czy śmierć nastąpiła w bitwie czy wskutek ran lub choroby i to nawet po zwolnieniu ze służby wojskowej lub też w niewoli.

Prośbę o nadanie matce nazwiska ojca dziecka nieślubnego można wnieść do protokołu w sądzie powiatowym lub pisemnie i połączyć z prośbą o uznanie dziecko za ślubne.

Sąd powiatowy ma zasięgnąć opinii starosiwa, poczem przesyła prośbę do **kraj. sądu wyższego,** który ma się porozumieć co do zmiany nazwiska z namiestnictwem. Kraj. sąd wyższy przesyła następnie prośbę do ministerstwa sprawiedliwości. **Matkę nieślubną należy tytułować przez „pani", a nie „panna".**

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udzieli biuro bezpłatnej porady prawnej w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III p.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 31 lipca.

Przybycie tow. Daszyńskiego do Wiednia. Poseł tow. Daszyński w powrocie ze Sztokholmu przybył już do Wiednia.

Z Rady miejskiej w Bochni. Burmistrz przypomniał sobie dopiero w lipcu, że jeszcze budżetu na rok 1917 nie przedłożył Radzie miejskiej do uchwalenia. Nie mając zestawionego budżetu, bo do tego trzeba znać choć w przybliżeniu rozchody, przychody i potrzeby miasta, należałoby zrobić jakieś zestawienie wydatków za pierwsze półrocze i zestawić jakiś plan gospodarki na dalsze półrocze, czego magistrat żyjący, jak każdy bankrut, z dnia na dzień bez myśli o jutrze uczynić nie potrafi, więc przedkłada Radzie budżet z r. 1914, uchwalony przy pomocy zastępców i żąda, aby Rada uchwaliła analogiczny na rok 1917. Na sali znalazło się jednak tylko 14 radnych, więc burmistrz kazał im iść do domu.

Następne posiedzenie zwołano na 25 lipca, zapraszając na nie i zastępców. O godzinie oznaczonej znalazło się na sali razem z zastępcami zaledwo 17 radnych, a do kompletu potrzeba 24. Pan burmistrz nie traci głowy i przywołuje do pomocy policyantów.

Rozbiegają się więc biedni policyanci po całym mieście, wyszukują p. radców i zastępców gdzie mogą i zapraszają w imieniu burmistrza na posiedzenie. Pierwsza nagonka nie dopisała, więc idą policyanci po raz drugi. Gdy i ta próba nie odniosła pożądanego skutku, wysłano posłańców po raz trzeci, no i w ten sposób udało się nareszcie skleić komplet i burmistrz po długich a wielkich trudach otwarł posiedzenie.

Magistrat namyślał się przez tydzień i nie przedłożył do uchwały budżetu z r. 1914, ale z roku 1916, podwyższony ryczałtowo o 30% z powodu drożyzny. Nadto zażądano na reperacye komina przy hali maszyn, który się już wali 9000 K. Przedłożono nareszcie wniosek o rozszerzenie rozporządzenia o ochronie lokatorów na m. Bochnię, uchwalono dodatki drożyźniane dla funkcyonaryuszów magistratu, postanowiono przystąpić do Banku wojennego z udziałem 4000 K, aby miasto mogło mieć kredyt 40.000 K, uchwalono urlop dla burmistrza i podwyższono taryfę fiakierską. Rada uchwaliła wszystko, a jak się zastanawiała nad tak doniosłymi sprawami, można ocenić z tego, że tak obszerny materyał potrafiono załatwić w jednej godzinie.

Tak więc wygląda życie konstytucyjne w Bochni, że radni i ich zastępcy, na których ciąży odpowiedzialność za całą gospodarkę miejską, dyskutują jedną godzinę rocznie, a rządzi sam magistrat.

Urząd najmu w Rzeszowie rozpocznie swe czynności z dniem 1 sierpnia b. r. Ustne rozprawy odbywać się będą każdego tygodnia we czwartki o godz. 4 popołudniu. — Wnioski o rozstrzygnięcie w sprawie dopuszczalności podwyższenia czynszu najmu należy zgłaszać piśmie lub ustnie w magistracie, biuro adjunkta Janickiego, II p., nr. 10, we wtorki i piątki od godz. 11 do 12 przed południem.

Zgromadzenie obywatelskie.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o zgromadzeniu obywatelskiem podajemy poniżej krótkie sprawozdanie z referatu posła Moraczewskiego, oraz przytaczamy rezolucyę.

Referent scharakteryzował zmienność polityki państw zaborczych w stosunku do sprawy polskiej.

Polityka narodu polskiego wobec tego nie może się zatem trzymać stałych koncepcyi i t. p. Polityka państw centralnych nie idzie dziś już po linii aktu 5 listopada 1916.

Hr. Czernin wraca do programu z r. 1914, a Niemcy zmienili również swoje plany w sprawie polskiej, świadczą o tem oficyalne enuncyacye i praktyczna polityka.

Mowca określa wpływ rewolucyi w Rosyi na rozwój sprawy polskiej. Konsekwencye mowcy były: opierać się na własnych siłach i te siły potęgować, organizować.

Po kilku jeszcze przemówieniach i odczytaniu rezolucyi, uchwalonej w Zakopanem, jakoteż po powitaniu zebrania przez delegata ze Lwowa, zebranie uchwaliło rezolucyę, którą prezydyum zgromadzenia ma wręczyć Kołu polskiemu.

Z postoju Czwartaków.

Z ostatnich dni.

I.

Cios srogi, jeden po drugim, spada na nas. Nie tak dawno, jak opuszczali nas Królewiacy, odchodząc do obozu ćwiczeń; niezgojona tamta jeszcze rana, gdy pojawia się nowa, sroga, cięższa, w samo serce żołnierza polskiego wymierzona. Jakże w odmiennym, jak mniej przykrym był dzień tamten, kiedy Oni, na niepewny los skazani, na niepewny czas wysyłani, jechali pełni werwy, energii żołnierskiej, dumni, małomówni, ale zbrojni.

Ta broń, symbol wiary w istnienie siebie samego, w spełnienie marzeń Polaka, zbroczona krwią wroga, to druga natura, drugie „ja" żołnierza polskiego, jako cegiełka jedna fundamentu wolnej ojczyzny. I tę teraz im, Królewiakom złożyć kazano

Oto własne społeczeństwo, które rozmaicie odnosiło się do tego żołnierza, rzuca nań gehennę oskarżeń i potępienia — na szczęście niecałe, lecz tylko garstka skostniałych, zacofanych, a przesadnych w swych ambicyach ludzi, którzy jako program do prac przygotowawczych pod odbudowę przyszłej ojczyzny, wysunęli owo kulturalne „ausrotten" i zastosowali do opornych i wzdrygających się przed ich ugodowością.

Przed ofenzywą we Flandryi

Ogromna, dochodząca do niepraktykowanej dotąd gwałtowności szaleje ciągle bitwa artyleryjska we Flandryi. „Niewsche Rotterdamsche Courant" donosi, że huk armat nie ustaje ani na chwilę. Obie strony biorą udział w walce z największym natężeniem sił. Od czasu do czasu grzmią także okrętowe działa angielskie. Każdej nocy niebo całe pokrywa płomienista łuna. Walki lotników staczają się bez przerwy. Według „Liberte" i „Petit Parisien" nagromadzone masy artyleryi z obu stron przechodzą wszelkie pojęcie. Powoli zarysowują się wyraźniej miejsca, w których rozpoczną się ataki piechoty.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 31 lipca.

Urzędowo donoszą 30 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprecta: **Wskutek naszego ognia obronnego, który także w nocy silnie utrzymywaliśmy, była czynność bojowa nieprzyjacielskiej artyleryi na froncie we Flandryi wczoraj do południa mała. Dopiero po południu czynność bojowa się wzmogła, nie osiągnęła jednak siły dnia poprzedniego.**

Na wybrzeżu i w odcinku Hertsas Wieltje była walka ogniowa także w nocy gwałtowna. Więcej uderzeń oddziałów wywiadowczych Anglików na naszą trzecią linię odrzuciliśmy.

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames przedsięwzięło wczoraj francuskie kierownictwo wielki atak na froncie szerokości 9 klm. przy użyciu co najmniej 3 nowo w to miejsce ściągniętych dywizyi. Po ogniu huraganowym ruszał nieprzyjaciel rano wiele razy do ataku, począwszy od Cerny aż do Góry zimowej koło Craonne. Nasze wypróbowane w walce dywizye kontratakami odparły nieprzyjaciela. Pułk piechoty reńsko-westfalski, który się już często odszczególnił, sam odrzucił 4 ataki. Wieczorem ponowiły się szturmy jeszcze 2 razy, lecz i te uderzenia spełzły na niczem. Znaczne straty bez żadnego rezultatu osiągniętego są znamieniem tego dnia walki dla Francuzów. W walkach powietrznych stracili nieprzyjaciele 10 aparatów. Nadporucznik Tutschek zestrzelił 21 przeciwnika.**

Wschodni teren wojny

Grupa gen. pułk. Boehm-Ermollego: **Rosyjskie siły trzymają wzgórza na wschód od granicznej rzeki Zbrucz, którą przekroczyliśmy na więcej miejscach pomimo gwałtownego oporu na południe od Skały. Na północnym brzegu Dniestru zyskaliśmy na terenie poza Korolówką. Między Dniestrem i Prutem stawiał nieprzyjaciel nanowo zacięty opór, został jednak na południowy wschód od Zaleszczyk atakami naszymi dalej odrzucony.**

Front arcyksięcia Józefa: **Wzdłuż Czeremoszu broni się nieprzyjaciel na wschodnich wzgórzach nad rzeką. Nasze uderzenia między Załuczem i Wyżnicą rozwijają się. W dolinie Suczawy postępują nasze wojska na Geletyn, a także na wschód od doliny górnej Mołdawy idziemy naprzód śród walk.**

Front Mackensena: **Pomyślne wypady przysporzyły nam na północ od Focsani i przy ujściu Rimnicul więcej setek jeńców.**

Front macedoński:

Nic szczególniejszego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Sprawy kolejarskie.

Urzędnik, który w służbie bije kolejarzy. Ze Lwowa piszą nam: Rewident J. Mogan, exponowany tu do nas jako urzędnik nadzorujący, uderzył w czasie służby kilkakrotnie jednego z naszych kolegów, nadkonduktora E. Kopeczka i rzucił go o maszynę za to, że Kopaczek upominał się o dodanie wozu służbowego do pociągu. Obecni przytem kolejarze z trudem wydarli Kopeczka z rąk rozjuszonego pana rewidenta. Stało się to jeszcze 12 listopada 1916. — Od tego czasu Kopeczek choruje i pozostaje w szpitalu. Na wniesioną skargę przeprowadzono wprawdzie portokolarne dochodzenia, ale na tem cała sprawa ucichła.

Z ostatniego ministeryalnego dziennika rozporządzeń dowiadujemy się, że ten p. Mogan Józef został odznaczony „za wytrwałą służbę przed nieprzyjacielem". Kolejarze lwowscy po dłuższem daremnem wyczekiwaniu na jakąś satysfakcyę, wysyłają obecnie do dyrektora p. Helzera deputacyę z żądaniem przykładnego ukarania tego pana i odesłania go tam, skąd przyszedł, t. j. do „Hinterlandu". Może tam są ludzie cierpliwi i mogą znosić kulturę takich panów.

Do wiadomości dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie. Dnia 11 lipca 1917 przy pociągu Nr 157 w Chodorowie aresztował żandarm polowy kierownika pociągu Aleksandra Antoniuka na rozkaz urzędnika ruchu Adama Bieleckiego, dopiero na interwencyę inspektora ruchu p. Rechtera został kierownik uwolniony i pojechał dalej pociągiem.

Powód następujący:

Kierownik Antoniuk Aleksander przyjechał pociągiem Nr 157 do Chodorowa wieczorem o godz. 8.43 i miał jechać do Podwysokiego, więc w kierunku przeciwnym, dowiedziawszy się o tem w biurze wojskowem. Wrócił tedy do biura ruchu, oddał papiery i poszedł uwiadomić partye konduktorów, ażeby przenieśli sygnały. Potem zabrawszy dokumenty służbowe, zanotował maszynę pchającą i poszedł do pociągu. Na to wyszedł urzędnik ruchu Adam Bielecki, dając sygnał świstawką do odjazdu. Na uwagę kierownika, żeby nie dawał sygnału dokąd on nie dojdzie do pociągu, zaczął wykrzykiwać ordynarnemi słowami, a mianowicie: „batjaru, ja cię każę aresztować". Kierownik pociągu nic na to nie mówił, tylko szedł dalej do pociągu, gdzie rzeczywiście przez żandarma aresztowany został. Po aresztowaniu zwrócił kierownik pociągu uwagę p. Bieleckiemu czy zastanowił się nad tem co robi i ażeby zanotował dokładnie czas całego zajścia od przyjazdu pociągu.

Na to odpowiedział p. Bielecki: „takiego batjara zamknąć, jeść nie dać, a rano odesłać do sądu polowego." Na uwagę, że teraz konstytucya, odpowiedział: „Ci panowie nie mieli rozumu, że znieśli sądy wojenne, pomimo tego muszę nauczyć rozumu pana i jeszcze Uhmana, Kotasia i Magrysia."

Świadkowie całego zajścia oprócz publiczności na peronie: Więcek Jan, Maks Małdziński, Zygmunt Obolewski, Krecion Stanisław, Iwański Stanisław, konduktorzy i mistrz stacyjny Hammer. Zwracamy uwagę, że tak postępuje młody bezwąsy asystent wobec ludzi starszych, którzy mają dzieci starsze od niego. Spodziewamy się, że p. radca Prachtl pana tego i jemu podobnych, celem nauczenia najelementarniejszych formuł grzeczności zechce dać gdzieindziej nie do służby ruchu w takiej stacyi jak Chodorów.

Z różnych stron.

O obniżenie cen mięsa i chleba. Magistrat miał obniżyć ceny mięsa i w tym celu miał postarać się o obniżenie cen bydła, które z powodu braku paszy producenci masowo sprzedają. Dotąd jednak nic o obniżeniu cen mięsa nie słychać.

Również ceny chleba powinny być obniżone, gdyż chleb jest obecnie wypiekany z mąki kukurudzianej, więc nie powinien tyle kosztować, co dawniej. Należałoby też zapobiedz brakowi chleba. — Przypominamy te dwie sprawy komisyi aprowizacyjnej.

Kolonia wakacyjna w Prądniku Białym. Sekcya kolonii wakacyjnej Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że dnia 4 sierpnia zgłosić się ma w Prądniku Białym druga serya dzieci zapisanych i przyjętych do kolonii w Prądniku Białym. Zgłoszenia na pozostałe wolne miejsca na drugi sezon przyjmuje Miejski Urząd Zdrowia, Magistrat, ul. Poselska 12, parter, codziennie od godziny 5—7 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Każde dziecko musi być zbadane przez lekarza i przynieść ze sobą świadectwo lekarskie; prócz tego wziąść ze sobą bieliznę na 2 tygodnie, ręcznik, szczotkę do zębów, szczotkę do czesania, dziewczęta prócz tego grzebień. Chłopcy mają mieć krótko ostrzyżone włosy. Opłata wynosi 8 koron od dziecka. Przyjmuje się dzieci w wieku od lat 8.

Nowa ustawa zasiłkowa została przez cesarza sankcyonowana. Podwyższenie zasiłków nastąpi z urzędu. W sprawie tej zamieścimy obszerny artykuł.

O wyjazd do odzyskanych miejscowości. „Gazeta Lwowska" donosi, że powrót uchodźców do Tarnopola jest na razie niemożliwy. Wogóle wyjazd osób do miejscowości położonych na zachód od Złoczowa czyli do t. zw. obszaru operacyjnego musi być w obecnej chwili zaniechany z powodu trudności komunikacyjnych i aprowizacyjnych.

Druga lista agentów ochrany warszawskiej. Moskiewska „Gazeta Polska" z 6 lipca donosi: Druga lista pracowników „ochrany" warszawskiej, oraz wydziału żandarmeryi zawiera między innemi nazwiska następujące:

Kopecki Andrzej, należał do partyi soc. dem. Królestwa Polskiego i Litwy. Był członkiem Związku aptekarzy.

Łączyński Ryszard, słuchacz krakowskiej szkoły nauk politycznych. Od r. 1911 informował o działalności za granicą P. P. S., oraz o oragnizacyach strzeleckich. Komunikował nazwiska przewożących do kraju działaczów partyjnych. Imionisko: Nowy.

Sobierajski Józef, członek frakcyi rewolucyjnej P. P. S., a następnie opozycyi. Informował o lewicy P. P. S., oraz o S. D. K. P. i L. Na zasadzie jego denuncyacyi aresztowano i oddano pod sąd dwunastu członków „opozycyi" frakcyi P. P. S. Imionisko: Janek. (Aresztowany).

Nadolski Stanisław, służył w „ochranie" łódzkiej. W partyi P. P. S. używał nazwiska „Chmura". Według wskazówek jego dokonano szeregu aresztowań w Łodzi i Pabianicach. — Następnie mieszkał w Krakowie, skąd nadsyłał informacye o „frakach". Dawał sprawozdania ze zjazdów partyjnych. Imionisko: Aleksander. (Aresztowany).

Nachimson Wolf, członek partyi „Bund", dawał informacye co do tej partyi.

O Nachimsonie donosi warszawska prasa żydowska: „Jest to typ znany w warszawskich żydowskich kołach socyalistycznych. W ostatnich dniach był on jednym z najczynniejszych członków warszawskiej organizacyi „Bundu", a nawet należał do komitetu „Bundu". Opublikowanie przez warszawski komitet „Bundu", że Nachimsohn jest prowokatorem, wywarło w warszawskich żydowskich kołach robotniczych i socyalistycznych ogromne wrażenie. Z powodu tego odkrycia „Nachimson tymczasowo zniknął z bruku warszawskiego".

W sprawie poborów inwalidów legionowych. Wielu superarbitrowanych inwalidów-legionowych nie otrzymało przy urlopowaniu po superarbitryum należnych poborów aktywalnych, a również wielu nie otrzymuje dotąd przyznanego zaopatrzenia inwalidowego, a to najczęściej z powodu niewiadomego adresu.

Dotyczący inwalidzi zechcą udawać się o wypłatę należnych poborów pisemnie do Intendantury c. i k. General Gubernatorstwa w Lublinie, podając datę i miejsce superrewizyi i datę rozpoczęcia urlopu, oraz obecny dokładny adres. Równocześnie należy zawiadomić o wniesieniu podania Departament Opieki (Kraków, Gołębia 20), który ze swej strony poczyni kroki dla uzyskania wypłaty.

Legioniści inwalidzi nie otrzymujący przyznanego zaopatrzenia inwalidowego (pensyi inwalidzkiej) dodatku za ranę, dodatku osobistego, mają reklamować swe należytości w likwidaturze 2 Korpusu w Wiedniu (Pensionliquidatur der Intendanz, des k. u. k. 2 Korps in Wien) zawiadamiając równocześnie Departament Opieki o wniesieniu reklamacyi.

O każdej zmianie adresu należy zawiadomić Departament Opieki N. K. N.

Na rzecz Legionistów internowanych w Szczypiornie złożył za naszem pośrednictwem p. Szczęsny Podoski z Iwonicza 10 K.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 53 **Tustan. Bor. Rohölenploat. Gesellschaft m. b. h. Gazownia:** Sadłowski Gabryel 6 K, Nussenblatt Simon 5.80 K, Brumengraber Medrel 6 K, Nazwisko nie czytelne 5.50 K, Koza Wawrzyniec 6 K, Wołowina Piotr 8 K, Bielecki Jan 5.50 K, Langinger Jakób 5.50 K, Fischbein Moses 6.50 K, Altschüller Leon 7 K, Blaustein Zygmunt 6 K, Littmann Aron 5.50 K, dr Klarfeld Henryk 50 K. Razem 123 K.

Na listę Nr. 75 **Dawid Fanto Tow. akc. Warsztaty:** Koch Dominik 18 K, Drozd Jan 18 K, Śnigorowicz Jan 16 K, Jakubowski Stefan 17 K, Balog Franciszek 16 K, Wolak Maryan 17 K, Drobiniak Jan 12 K, Lewicki Michał 18 K, Tokarczyk Ferdynand 16 K, Piwko Edmund 20 K, Dragon Władysław 10 K, Świerzy Władysław 12 K, Horbal Feliks 10 K, Motruk Stefan 10 K, Borsuk Józef 10 K. Razem 220 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kino „Opieka", Zielona 17. Od wtorku 31 lipca do czwartku 2 sierpnia wyświetla kino wspaniały dramat kryminalny w 3 aktach — „Rywal profesora Erichsona" z znakomitym dedektywicznym artystą Maksem Landem w głównej roli. Ponadto wesoła komedyjka, zajmujące najświeższe zdjęcia z placu boju, zdjęcia z natury oraz tak zwany film tryku „Cudowna podróż kapitana Groga".

Przygrywa muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych pochodzących z Galicyi.

Rozkład jazdy.

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego; 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).